

JANINA KOZAK

ur. 1924; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	życie codzienne, cud lubelski, stalinizm

Cud lubelski

Ja o cudzie lubelskim dowiedziałam się w tym samym dniu, kiedy to się objawiło. Wracałam z mężem z cmentarza na Lipowej w godzinach takich popołudniowych i spotkałam kuzynkę, która mówi tak: „Słuchajcie! Wy nie wiecie, w katedrze jest cud! Matka Boska płacze”. I myśmy już tak kroku przyspieszyli, żeby pójść w tym samym dniu. Mój mąż mówi, że widział łyzy, a ja byłam krótkowidzem, a tu już ludzi było bardzo dużo, nawet stałam na ławkach, żeby zobaczyć, ponieważ to jest dosyć taki ciemny zaułek kościoła, więc ja nie widziałam, ale mąż twierdził mi, że widział właśnie te łyzy Matki Boskiej. Potem to był bardzo duży napływ ludzi, pielgrzymki były w te pierwsze dni, a potem już zabroniono. Na rogatkach już zatrzymywano, nie dopuszczano, ci ludzie gdzieś bocznkami dochodzili, dojeżdżali jakoś. Zaaresztowani byli księża. Ostatni ksiądz niedawno umarł, jeszcze na cmentarzu na Lipowej często odprawiał mszę świętą i często też wracał właśnie do tych momentów tego cudu i jego aresztowania. Tych księży potem zwolnili po jakimś czasie, ale tak jak mówię, dłuższy czas były takie ograniczenia, ludzi było bardzo dużo, zresztą w tej chwili jak jest rocznica to też właśnie przychodzą pielgrzymki do katedry i na placu jak jest pogoda to się odprawia nabożeństwo. Ja byłam zobaczyć ten cud tylko w tym pierwszym dniu i więcej nie chodziłam, ponieważ nie miałam nawet kiedy pójść. Zresztą, tam były takie tłumy ludzi w tych początkowych dniach, że nie można nawet było tam się dostać do środka kościoła.

Data i miejsce nagrania	2005-10-04, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Jarosław Grzyb
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"